

Rodziny lotnicze

Jaworscy

Henryk Jaworski: głowa lotniczej rodziny

Nauczyciel całych pokoleń lotników. W 1963 r. za szybowcowy przelot znad Mełgwi do Zielonej Góry otrzymał diamenty za przelot otwarty ponad 500 km i docelowy 300 km. Opanował pilotaż 22 typów szybowców i 18 samolotów. W powietrzu spędził ponad 11 tys. godzin.

– Na samolocie szkoliła mnie instruktor Kazimiera Czach-Kwiatkowska, „Jola Warszawianka”, która później przez wiele lat była pilotem sanitarnym w Rzeszowie – wspomina pan Henryk.

Był nie tylko pracownikiem WSK, ale i świetnym zawodnikiem mającym na swoim koncie także wiele nagród w zawodach samolotowych. Latał dużo, dobrze i... szczęśliwie, chociaż do dziś krążą w Świdniku opowieści o tym, jak Henrykowi Jaworskiemu w 1964 r. podczas wykonywania figury akrobacyjnej na Zlinie, „odmaszerowało” skrzydło. Stało się to nad szosą tuż przy świdnickich krzyżówkach. Tylko dzięki temu, że pilot leciał na przepisowej wysokości 600 m i zachował zimną krew, zdążył się uratować. Spadochron rozwinął się w ostatniej chwili tuż nad ziemią i wylądował w rowie, a nie na jezdni, pod kołami samochodów. Liczni świadkowie byli przekonani, że pilot zginął i poinformowali o tym jego żonę. Gdy zadzwonił do niej – z wrażenia zemdląca.

Po tym skoku został przyjęty do złotoryjskiego klubu uratowanych spadochroniarzy. Henryk Jaworski latał przez 55 lat – do 2011 roku.

Wiesława Jaworska

Żona Henryka Jaworskiego. Była technikiem konstruktorem i przez wiele lat pracowała w WSK. Tak jak męża i synów fascynowało ją lotnictwo. Miała na swoim koncie wiele patentów i konstrukcji podzespołów śmigłowcowych różnych typów, w tym m.in. do produkowanego w Świdniku do dziś Sokoła. To ona – razem z Januszem Suprynem i Stanisławem Bieniem – przygotowała dokumentację obliczeniową i konstrukcyjną do przeróbki przestarzałego już Zlina 26 Trener na lżejszego o 50 kg Acrobata, na którym Stanisław Kasperek wywalczył w 1964 r. trzecią lokatę na zawodach w Moskwie. W latach 80. uczyła młodych adeptów lotnictwa prowadzenia prawidłowych rozmów w eterze.

Waldemar Jaworski

Starszy syn Jaworskich. Instruktor, pilot doświadczalny w PZL Świdnik. Rodzice skutecznie przekazali mu lotniczego bakcyła. Znaną szybowniczką, członkiem szybowcowej narodowej była też jego żona Ilona. Razem swoją pasję przekazali dalej. Teraz latają już wnukowie Wiesławy i Henryka – Michał i Jarosław.

Ważny dla Waldemara Jaworskiego w jego karierze szybownika okazał się 1983 r. W Szybowcowych Mistrzostwach Polski kl. Standard zajął miejsce 10/33, w XXIX Całorocznych Zawodach Szybowcowych „Skrzydlatej Polski” o Memoriał Ryszarda Bitnera zdobył 1 miejsce, a „Skrzydłata Polska” klasyfikując „10 Najlepszych Wyników Szybowcowych”, przyznała mu 1. miejsce oraz tytuł Złoty Cumulus dla Aeroklubu Świdnik Cumulusowe Niebo.

Kasperkowie

Kasperek Ryszard

Najstarszy z lotniczego klanu Kasperków. Z pozoru spokojny, opanowany, jedynie w powietrzu ulegał fantazji. Jedną z pierwszych pętli na szybowcu wykonał na niebywale niskiej i przez to niebezpiecznej wysokości 300 m podczas lotu za wyciągarką, za co został przez instruktora ukarany zakazem lotów przez 2 tygodnie. W czasie wojny z rodzinnymi podlubelskich Niemiec obserwował loty samolotów, potem strugał ich sylwetki z drewna i zbudował dla nich hangar. Później zajmował się modelarstwem, rowerem jeździł do Radawca na szkolenia, był szefem technicznym w Aeroklubie Robotniczym w Świdniku i wciąż latał. Swoją pasję zaszczepił młodszemu bratu. Wkrótce latali już razem; z czasem po pierwsze miejsca zaczął sięgać młodszy Stanisław, a potem Janusz, syn Ryszarda. W pierwszej grupie samolotowych akrobatów ze Świdnika znaleźli się oprócz Ryszarda i Stanisława Kasperków: Ryszard Kosiół, Hipolit Mikołajewski, Kazimierz Kozak, Henryk Jaworski, Eugeniusz Milcarz, Julian Kaleta i Tadeusz Zach.

Ryszard – sportową karierę – zaczął w 1959 r. startem jako nawigator swojego brata Stanisława na samolotowych mistrzostwach Polski. Przez blisko czterdzieści lat brał udział w różnych imprezach lotniczych w tym mistrzostwach Polski zarówno w wersji rajdowo-nawigacyjnej, jak i akrobacji. W 1973 i 74 r. dwukrotnie był wicemistrzem kraju. Wraz z bratem Stanisławem reprezentował Świdnik w mistrzostwach Polski w akrobacji zespołowej. Był członkiem kadry narodowej w obu konkurencjach. Uczestniczył w Samolotowych Mistrzostwach Świata w Akrobacji. Szczególne miejsce w jego życiorysie zajmują Lubelskie Zimowe Zawody Samolotowe, w których

startował sześciokrotnie. Za trzykrotne wygrane, otrzymał na własność puchar przechodni tej imprezy. Ostatni raz startował w niej w 1976 r. zajmując trzecie miejsce.

Kasperek Stanisław

Młodszy brat Ryszarda już jako 15-latek otrzymał uprawnienie pilota szybowcowego. W 1953 r. zdobywa uprawnienia na prowadzenie samolotów i zdaje maturę. Otrzymuje skierowanie do pracy w WSK. Akrobacje lotnicze, które stały się jego pasją rozpoczął krótko po tym, jak został pilotem szybowcowym. Były to figury, które również wykonywał na samolotach. Dopiero w 1955 r. przystąpił do akrobacji samolotowych, korzystając z dostępnych mu pisemnych opracowań. W debiucie zajął 3. m-ce na mistrzostwach Polski, co wtedy było wśród znawców sporą sensacją.

W 1958 r. na IV Samolotowych Mistrzostwach Polski w Toruniu zdobywa wicemistrzostwo kraju w akrobacji. W rok później na takich samych zawodach wygrywa akrobację i zostaje mistrzem Polski. W 1961 r. zostaje kierownikiem Aeroklubu.

Kilkakrotnie zajmował czołowe miejsca w dziesiątce najlepszych sportowców Lubelszczyzny w plebiscycie Kuriera Lubelskiego.

Wśród wielu tytułów, które zdobył, zabrakło mu tylko mistrzostwa świata. Tytuł ten wywalczył dopiero jego bratanek Janusz, któremu wiele przekazał ze swoich lotniczych doświadczeń.

Stanisław Kasperek zmarł nagle w czerwcu 2011 roku.

Kasperek Janusz

Praca i talent wyniosły go w szeregi najlepszych pilotów świata. Mając ojca i stryja Stanisława znakomitych pilotów, wychował się na lotnisku i poszedł w ich ślady. Pierwszy raz startował w zawodach lotniczych jako nawigator swego ojca w XI Lubelskich Zimowych Zawodach Samolotowych, na których zajęli drugie miejsce. Już dwa lata później – w 1980 r. – został powołany do kadry narodowej w akrobacji.

W 1986 r., po ukończeniu studiów, zaczął pracę pilota w WSK Świdnik. Startował również w wielu zawodach.

Od 1 czerwca 1990 r. był dyrektorem Aeroklubu Robotniczego.

W 1993 r. zorganizował duże pokazy lotnicze pod nazwą Air Show Świdnik, które obejrzało 50 tys. widzów. W 1995 r. odszedł z Aeroklubu i podjął pracę w PLL LOT jako drugi pilot samolotu pasażerskiego ATR-72. Już po roku przesiadł się na fotel pierwszego pilota, a później został instruktorem na ten samolot.

Był wysoko notowany w corocznym plebiscycie na najlepszego sportowca Lubelszczyzny organizowanego przez redakcję Kuriera Lubelskiego

Dla Janusza Kasperka nie było samolotu, na którym by nie poleciał. Jednak swoją pasję poświęcił małym zwrotnym akrobacyjnym Zlinowi i Extrze. To na nich uczył się od ojca i stryja, a także w Centralnym Ośrodku Akrobacji Samolotowej w Radomiu. W Mistrzostwach Polski w Akrobacji nie miał sobie równych, czternastokrotnie stawał na podium jako mistrz Polski. W 1997 r. na Mistrzostwach Świata w Akrobacji Samolotowej lotnisku w Lawrence w USA zdobył trzy złote medale. W kolejnym wywalczył brązowy medal. Brał udział nie tylko w tych dużych prestiżowych zawodach.

Startował w większości państw europejskich na różnego rodzaju mistrzostwach i zawodach, gdzie dał się poznać jako pilot o nieprzeciętnych zdolnościach.

Jego zawodową i sportową karierę przerwała tragiczna katastrofa lotnicza 17 października 1998 r. samolotu Extra 300, na którym wraz z Grzegorzem Moskalenko wylecieli na trening z lotniska w Mińsku Mazowieckim. To jedna z najczarniejszych dat w historii świdnickiego Aeroklubu.

Opracowała Maria Balicka